

Skawina, 26. sierpnia 2019 r.

Szanowny Panie Rzeczniku Praw Obywatelskich,

w związku z podjęciem przez Pana z urzędu postępowania wyjaśniającego w sprawie stwierdzonego przekroczenia norm emisji szkodliwych substancji w powietrzu w rejonie dawnej Huty Aluminium w Skawinie, pragniemy uzupełnić wyjaśnienia złożone w tej sprawie przez Burmistrza Miasta i Gminy Skawina o uwagi dotyczące działań podjętych przez Wojewódzki Inspektorat Ochrony Środowiska w Krakowie (WIOŚ). Uważamy, iż poniższe informacje znakomicie ilustrują problem instytucji publicznych z nadzorem ekologicznym nad zakładami przemysłowymi, o którym rozmawialiśmy z Panem Rzecznikiem podczas spotkania towarzyszącego szczytowi klimatycznemu COP24 w 2018 r. w Katowicach. Choć lista jest długa, staraliśmy się podkreślić wagę każdego z argumentów, jednocześnie ważąc sądy i opinie. Prosimy, aby uwzględnił je Pan w podsumowaniu postępowania wyjaśniającego.

I. Podkreślamy opisaną w skierowanej do Pana odpowiedzi Burmistrza¹ **chronologię zdarzeń**, które doprowadziły do interwencji WIOŚ na terenie strefy ekonomicznej, zlokalizowanej wokół dawnej Huty Aluminium w Skawinie:

11. czerwca 2019 r. Urząd Miasta i Gminy w Skawinie (UMiG) poinformował WIOŚ o zamontowaniu niereferencyjnej stacji, mierzącej m.in. poziom lotnych związków organicznych (LZO), oraz udzielił inspektorom ciągły i pełny dostęp do wyników pomiarów.

9. lipca 2019 r. UMiG podał do publicznej wiadomości, na oficjalnej stronie internetowej, informację o wysokim poziomie potencjalnie szkodliwych LZO, notowanym przez stację regularnie, w ciągu kilku dni. Wcześniej, w osobnym komunikacie, zawiadomiono o wynikach WIOŚ.

12. lipca 2019 r. WIOŚ rozpoczyna pomiary, najpierw na skawińskim rynku, a dopiero dzień później - na terenie strefy przemysłowej, w której umieszczono niereferencyjną stację gminną.

Odstęp między oficjalnym ogłoszeniem informacji o przekroczeniach (9. lipca) a interwencją WIOŚ (12. lipca), do której doszło dopiero po wzmożonym zainteresowaniu sprawą mediów, najpierw lokalnych, a później ogólnopolskich, prowokuje wiele pytań, np.:

- Dlaczego WIOŚ nie zgłosił wątpliwości co do referencyjności gminnej stacji wcześniej, skoro posiadał informację o jej zainstalowaniu oraz dysponował dostępem do wyników pomiarów?
- Dlaczego WIOŚ, po tym, jak UMiG ogłosił wyniki pomiarów oraz poinformował o nich Inspekcję, aż trzy dni zwlekał z interwencją?

¹ http://www.gminaskawina.pl/index.php?option=16&action=news_show&news_id=18534&menu_id=0

- Dlaczego 12. lipca WIOŚ przeprowadził pomiary jedynie w okolicach skawińskiego rynku, a nie od razu w pobliżu gminnej stacji, w odległej o ok. 2 km strefie przemysłowej, w której każdego dnia przebywa kilkuset pracowników zlokalizowanych tu ok. 70 zakładów, a kolejne setki mieszkają na obszarze przylegających do strefy osiedli?

Wątpliwości te wskazują m.in. na brak komunikacji, a zatem i szansy współpracy, między organami samorządowymi a Inspekcją Ochrony Środowiska.

II. Wątpliwości budzi również **cel**, jaki stawiali sobie inspektorzy WIOŚ podejmując interwencję w Skawinie. Choć w oficjalnym raporcie WIOŚ² podkreśla się jej przyczynę (wskazania gminnego czujnika, choć, jak już zauważono, wydaje się, iż chodziło raczej o wywołany nimi szum medialny), to jednak podjęte kroki zmierzają nie tyle do oceny możliwości wysokich poziomów LZO między 11. czerwca a 9. lipca, a raczej wyłącznie do zdyskredytowania gminnego czujnika. Uznając ten kierunek rozumowania za racjonalny, nie możemy zgodzić się, iż podjęte działania wyjaśniły tę kwestię. Uważamy, iż działający na terenie strefy inspektorzy popełnili **rażące błędy metodologiczne**, np.:

- Chcąc porównać wskazania stacji referencyjnej (tzn. należącej do WIOŚ) oraz nierreferencyjnej (tzn. gminnej) należało **oba urządzenia umieścić obok siebie**, w możliwie jednakowych warunkach, a otrzymane w odpowiednio długim czasie serie pomiarowe (tzn. rejestrowane w czasie co najmniej kilkunastu godzin stężenia odpowiednich związków chemicznych) porównać jakościowo i ilościowo, używając choćby elementarnych narzędzi i technik analitycznych (jakiegokolwiek miary podobieństwa dwóch szeregów czasowych). Jest rzeczą oczywistą, że za wynik "prawdziwy" i godny zaufania należałoby przyjąć wskazania stacji WIOŚ, ze względu na jej referencyjność i wyższy stopień zaawansowania technologicznego. Niestety, w trakcie pomiarów w strefie stacja mobilna WIOŚ była zlokalizowana w odległości kilkuset metrów od stacji gminnej, w otoczeniu budynków oraz, co szczególnie istotne, na innej wysokości (z informacji przekazanych przez Burmistrza podczas spotkania z mieszkańcami: 4 metry nad ziemią w przypadku stacji WIOŚ i 10 m nad ziemią w przypadku stacji gminnej). Nawet zgrubna analiza literatury naukowej, dotyczącej specyfiki mierzenia LZO w strefach przemysłowych, której przykłady w razie potrzeby możemy udostępnić, wskazuje na dużą zmienność przestrzenną w notowanych stężeniach tych związków. Zmienność powodowana jest m.in. przez warunki meteorologiczne (lotne związki organiczne, jak sama nazwa wskazuje, łatwo przemieszczają się z prądami powietrza), różne charakterystyki źródeł emisji (wysokość emitora, temperatura spalin itd.), zabudowa itd. Choć nikt nie kwestionuje przewagi stacji WIOŚ nad gminną, wynikającym z zasady ostrożności obowiązkiem inspektorów było dopuszczenie możliwości, iż ta druga mogła pokazywać prawdziwe - i bardzo wysokie - stężenia LZO w okresie poprzedzającym interwencję WIOŚ. Wymagało to bezpośredniego porównania wskazań obu urządzeń, pracujących w tym samym czasie i w jednakowych warunkach. Niestety, inspektorzy temu wymaganiu nie sprościli.

² <http://krakow.pios.gov.pl/2019/07/19/stan-powietrza-w-skawinie-ocena-i-wyniki-badan/>

- W raporcie WIOŚ **brak informacji o warunkach meteorologicznych, przy jakich prowadzono pomiary**. Zarówno z analizy literatury, jak i z rekomendacji działającej przy Burmistrzu Rady Naukowej ds. Powietrza wynika, iż nieuwzględnienie w trakcie pomiarów kierunku i siły wiatru, wilgotności powietrza, ciśnienia i temperatury wyklucza jakąkolwiek analizę rejestrowanych zanieczyszczeń. Pomijając już, że nie da się porównywać dwóch bardzo różnych urządzeń, jeśli znajdują się w różnych miejscach, na różnych wysokościach, należy zauważyć, iż w przypadku wykrycia przez WIOŚ jakichkolwiek zanieczyszczeń, bez informacji o warunkach meteorologicznych wyniki takie byłyby niepełnowartościowe i poważnie zmniejszyłyby szansę na ustalenie ich źródła. Zarzut ten nie jest dyskwalifikujący, ale należy przy jego okazji postawić pytanie, czy służba opłacana publicznymi pieniędzmi może sobie pozwolić na tego rodzaju niedostatki w metodologii - niedostatki dostrzegalne nawet dla osób nie posiadających wykształcenia kierunkowego w zakresie metrologii lub chemii środowiskowej?
- W raporcie WIOŚ dużo miejsca poświęca się formaldehydowi i dociekaniom, czy w monitoringu stacją gminną jego stężenie było włączane do Lotnych Związków Organicznych, czy też nie. Autor raportu podważa wiarygodność stacji gminnej, zauważając, iż *"wykazuje [ona] równocześnie większe stężenia formaldehydu niż lotnych związków organicznych, co jest sprzecznością, gdyż składnik nie może być większy od sumy składników."* Choć stwierdzenie to jest prawdziwe, świadczy o kolejnym uchybieniu metodologicznym - **braku kontaktu inspektorów WIOŚ z producentem urządzenia**. Kontakt ten (do którego doszło wreszcie w kolejnych tygodniach, już po opublikowaniu raportu i zakończeniu przez WIOŚ pomiarów) pozwoliłby od razu rozwiązać szereg wątpliwości, a inspektorzy dowiedzieliby się m.in., że formaldehyd mierzony był innym czujnikiem, a więc nie wliczał się do sumy stężeń LZO (informacja uzyskana od dostawcy i potwierdzona przez UMiG w Skawinie). Długo też, czego dowodzą wypowiedzi medialne pracowników WIOŚ³, inspektorzy nie wiedzieli, jakie konkretnie związki mierzone są przez stację gminną w ramach LZO - klasy obejmującej ogromną liczbę różnych substancji, z których część jest niebezpieczna dla ludzi, inne zaś nie. Już choćby z tego powodu trudno porównywać zmierzone przez stację WIOŚ stężenia wybranej grupy związków, tzw. BTEX (benzenu, toluenu, etylobenzenu i ksylenu), z nieznanym inspektorom miksem związków mierzonych przez stację gminną. Rozpoznanie tych kwestii powinno być pierwszym punktem na liście działań kompetentnych inspektorów.
- Z naszego - mieszkańców Skawiny - punktu widzenia nadrzędnym celem interwencji WIOŚ powinno być **ustalenie, czy powietrze, którym oddychamy, jest bezpieczne**. Wydaje się zatem zasadne, iż równoległe do (słusznych i ważnych, gdyby wykonać je poprawnie) działań zmierzających do porównania wskazań stacji gminnej i referencyjnej, WIOŚ powinien zbadać

³ <http://krakow.wyborcza.pl/krakow/7,44425,25010392,zanieczyszczenie-powietrza-skawina-truje-sie-w-normie.html>

powietrze w strefie. Na taką okoliczność Centralne Laboratorium Badawcze GIOŚ, oddział w Krakowie, dysponuje akredytacją na pomiar LZO metodą chromatografii gazowej (dołączony Zakres akredytacji nr AB 176, s. 7/24). Późniejszy, uzupełniający raport WIOŚ⁴ wskazuje, iż metoda ta została użyta, ale dopiero 24. lipca, a nie w pierwszych, krytycznych godzinach interwencji, i w ograniczonym zakresie. Stawiamy kolejne pytanie: dlaczego WIOŚ/GIOŚ nie skorzystał z najdokładniejszej, akredytowanej metody określenia składu chemicznego powietrza? Jedną z zalet poboru próbek na sorbent, prócz dokładności późniejszej analizy, jest to, iż powietrze można przepuszczać przez rurki w różnych miejscach jednocześnie, nisko nad gruntem i na znacznej wysokości (w strefie przemysłowej nie brak wysokich budynków). Można więc sporządzić przestrzenną mapę zanieczyszczeń (próbki pobrane w różnych miejscach, ale w tym samym czasie), co, uzupełnione o dane meteorologiczne, może umożliwić identyfikację źródeł zanieczyszczeń. Dodajmy, iż nie od rzeczy byłoby również pobranie próbek zarówno w pobliżu stacji referencyjnej, jak i gminnej, i porównanie wyników chromatografii ze wskazaniem obu urzędów. Niestety, także i tego - prostego przecież - porównania nie wykonano.

- Wspomniawszy oba - i, zgodnie z naszą wiedzą, jedyne - raporty WIOŚ, pragniemy zwrócić uwagę nie tylko na ich treść, do której jeszcze wrócimy, ale i na formę. **To, co WIOŚ nazywa "raportem", nie nadawałoby się na sprawozdanie z pracowni fizycznej czy chemicznej dla studentów pierwszego roku dowolnego kierunku studiów ścisłych i technicznych.** Brak informacji o metodologii, dokumentacji fotograficznej i inne, oczywiste, uchybienia formalne sprawiają, iż Obywatel, który przeczyta te notatki, wciąż nie wie, co, a przede wszystkim jak mierzono. A przecież rzetelne informowanie Obywateli o podejmowanych działaniach powinno być podstawowym wymogiem, stawianym wszelkiego rodzaju oficjalnym i publicznym dokumentom.
- We wszystkich komunikatach (a były one nieliczne i do mieszkańców docierały głównie za pośrednictwem mediów lub dzięki informacjom UMiG w Skawinie) WIOŚ skupiał się na podważaniu wiarygodności stacji gminnej i przekonywaniu, że referencyjne pomiary, prowadzone od 12. lipca, nie wykazują nieprawidłowości. Komunikaty te nie wniosły jednak niczego do fundamentalnie istotnej kwestii, jaką jest **możliwość** wystąpienia ogromnych przekroczeń dopuszczalnych stężeń LZO w powietrzu **w dniach poprzedzających interwencję WIOŚ.** Jest bowiem rzeczą oczywistą, iż jeśli którykolwiek spośród ok. 70 zakładów zlokalizowanych w strefie dopuszczał się niezgodnego z prawem procederu emisji szkodliwych lub choćby nie wyszczególnionych w pozwoleniu związków chemicznych do powietrza, to mógł go zakończyć lub ograniczyć z chwilą podania przez UMiG wyników do wiadomości, opieszale, ale jednak interwencji WIOŚ oraz wzmożonego zainteresowania mediów. Podkreślanie stałej obecności inspektorów w strefie całkowicie pozbawiło ich działania elementu zaskoczenia - jest bowiem oczywiste, że strefa, którą obserwujemy od 12. lipca. do

⁴ <http://krakow.pios.gov.pl/2019/08/07/niskie-stezenia-lotnych-zwiazkow-organicznych-w-skawinie/>

dzisiaj nie jest tą samą, którą była jeszcze 8. lipca. Nie dziwi więc, że późniejsze pomiary WIOŚ nie wykazały niczego niepokojącego. Znając specyfikę skawińskich stref przemysłowych, bardzo duża zgodność wskazań stacji referencyjnej umieszczonej przez WIOŚ w strefie wokół Huty oraz drugiej, zainstalowanej nieco później w innej części miasta, odległej o ok. 3 km, może jedynie zaskakiwać: doprawdy, powietrze wokół kilkudziesięciu pracujących dzień, a często i noc zakładów jest tak samo dobre, jak w centrum miasta? Oczywiście, nasze domysły bądź uprzedzenia nie są ani obiektywne, ani wiarygodne - odnotowujemy je jednak, gdyż wyrażało je wielu mieszkańców naszego miasta, są więc powszechne i jako takie powinny być choćby wzięte pod rozwagę.

- W pierwszej wypowiedzi prasowej⁵, jeden z inspektorów stwierdził: *"Gdyby rzeczywiście stężenia LZO były tak wysokie, jak pokazywał czujnik przy byłej hucie, mieszkańcy cały czas czuliby mocny chemiczny odór w powietrzu."* Otóż mieszkańcy Skawiny od wielu lat skarżą się na wyczuwalny cały czas mocny chemiczny odór w powietrzu, którego źródłem są zakłady przemysłowe funkcjonujące w innej skawińskiej strefie przemysłowej. Potworny chemiczny fetor emitowany przez jeden z nich - fetor, którego chemiczna kompozycja nie została przez WIOŚ zbadana, mimo licznych kontroli (głównie dokumentacji i pozwoleń emisyjnych) - był powodem niedawnego protestu, który zgromadził ponad 500 osób⁶. **Nie jest więc prawdą, iż reakcja WIOŚ byłaby inna, gdyby mieszkańcy skarżyli się na jakąkolwiek niedogodność - robią to bowiem nieustannie, a efektów działania inspekcji brak.**
- W nawiązaniu do poprzedniego punktu odnotowujemy, iż w 2018 r. WIOŚ - na wniosek Burmistrza i Skawińskiego Alarmu Smogowego - pobrał i poddał analizie chromatograficznej próbki powietrza z innej strefy przemysłowej. Choć w toku analizy wykryto - z dużym stopniem dopasowania, czyli, mówiąc potocznie, prawdopodobieństwem - obecność bardzo toksycznych związków, w tym objętego Konwencją sztokholmską w sprawie trwałych zanieczyszczeń organicznych heksachlorobutadienu, Inspekcja nie wykonała kolejnych pomiarów, w tym badań na emitorach pobliskich zakładów oraz analizy ilościowej. W oficjalnym podsumowaniu pomiarów (w załączeniu) stwierdzono, że wykonane pomiary były nieakredytowane. W kolejnym dotyczącym ich komunikacie, zamieszczonym na stronie internetowej⁷, stwierdza się natomiast, iż analiza chromatograficzna jest jedną z technik, na którą laboratorium WIOŚ ma akredytację. **Pytanie o powód, dla którego nie zdecydowano się przeprowadzić pogłębionej analizy, jeśli pierwsze pomiary wskazywały na możliwość istnienia w powietrzu niezwykle silnych toksyn, pozostaje bez odpowiedzi.**

⁵ <http://krakow.wyborcza.pl/krakow/7,44425,24993884,co-wisi-w-skawinskim-powietrzu-wyniki-pomiarow-i-watpliwosci.html>

⁶ <https://www.infoskawina.pl/mieszkanicy-w-trakcie-protestu-w-skawinie-krzyczeli-dosc-smrodu-z-valeo/>

⁷ <http://krakow.pios.gov.pl/2018/10/24/kilka-slow-wyjasnienia/>

- Pragniemy odnotować, że w oficjalnym raporcie WIOŚ dopuszczono się również zbyt **daleko posuniętej**, by można ją zignorować, **manipulacji**. Autor raportu napisał bowiem, iż *"Dodatkowo informujemy, iż CLB GIOŚ Oddział w Krakowie od początku roku zgłaszał gotowość do instalacji dodatkowej stacji w strefie przemysłowej Skawiny, jednak po stronie miasta pozostawało wskazanie miejsca i doprowadzenie energii elektrycznej do podłączenia stacji."* Pierwsza manipulacja, drobna i najpewniej niezamierzona, to zignorowanie faktu, iż silnie uprzemysłowiona Skawina ma nie jedną, a trzy strefy przemysłowe, każda skupiająca co najmniej kilka dużych zakładów. Wynika z niej jednak druga, poważniejsza: w porozumieniu z WIOŚ/GIOŚ Urząd wybrał lokalizację dla stacji, która ma stanąć na obrzeżach innej strefy przemysłowej, w okolicy ulicy Krakowskiej, ok. 3 km od strefy zlokalizowanej wokół byłej Huty Aluminium. Opóźnienie instalacji stacji wynika z bardzo długiego czasu, potrzebnego operatorowi na doprowadzenie przyłącza prądu do miejsca, w którym stanie stacja. Gmina wystąpiła o tę usługę wiele miesięcy temu, o czym WIOŚ, jak i mieszkańcy, został poinformowany. **Manipulacja faktami przez instytucję publiczną jest niegodna Urzędników i Funkcjonariuszy Państwowych, a jeśli używa się jej, by uderzyć w przedstawicieli lokalnego samorządu jest dodatkowo gorsząca.**

- Powyższe uwagi pragniemy uzupełnić o fragment korespondencji, jaką prowadziliśmy z WIOŚ w związku z interwencją w strefie przemysłowej wokół dawnej Huty (w załączeniu). P.o. Małopolskiego Wojewódzkiego Inspektora Ochrony Środowiska pisze, iż zainstalowane przez gminę *"urządzenie w znacznym stopniu reagowało na **niezorganizowaną emisję** z pobliskich zakładów przemysłowych"*. Emisja niezorganizowana ze źródeł rozproszonych to po prostu przemysłowe wyziewy wylatujące nie z komina, a z nieszczelnej instalacji, wentylacji mechanicznej (w przypadku, gdy spaliny, zamiast do komina, odprowadzane są do hal produkcyjnych), ewentualnie skutek prac przeładunkowych, konserwatorskich i budowlanych (np. gdy przeładunek powoduje pylenie). Innymi słowy, nawet WIOŚ dopuszcza możliwość, iż zamontowana 10 metrów nad ziemią stacja gminna reagowała na faktyczne zanieczyszczenia, z tym, że wynikające z emisji niezorganizowanej, a więc nie podlegającej kontroli Inspekcji - gdyż nie regulują jej pozwolenia, które mogłyby stanowić podstawę do kontroli! Podkreślamy dobitnie: być może z punktu widzenia WIOŚ źródło potencjalnie toksycznych związków czyni różnicę, jednak z naszej, mieszkańców jednej z najbardziej uprzemysłowionych gmin regionu - nie czyni żadnej. Po przeszło dwóch latach poznawania mechanizmów państwowego nadzoru nad uciążliwymi zakładami przemysłowymi dobrze wiemy, że przerzucanie się odpowiedzialnością między instytucjami i szukanie powodów, dla których nadzór ten jest niemożliwy, to normalna reakcja Inspekcji Ochrony Środowiska na jakiegokolwiek problemy. Zastanawia nas, dlaczego świadomi ograniczeń prawnych i formalnych Główny i Wojewódzcy Inspektorzy Ochrony Środowiska nie podejmują zdecydowanych działań zmierzających do normalizacji niedziałającego prawa oraz wyposażenia stosownych instytucji w potrzebne im narzędzia prawne i materialne?

III. Interwencja WIOŚ była częścią działań, podejmowanych przez dwa powołane w związku z wynikami gminnych pomiarów sztaby kryzysowe - gminny oraz wojewódzki. Ten pierwszy rozpoznawał różne możliwe scenariusze działania, włącznie z ewakuacją mieszkańców⁸, oraz organizował działania lokalne, takie jak spotkania z przedsiębiorcami i mieszkańcami. Jednak sztab wojewódzki obrał inną ścieżkę, polegającą na reprimendowaniu Burmistrza. Oficjalne komunikaty Urzędu Wojewódzkiego⁹ uzupełniane były medialnymi wypowiedziami Wojewody Małopolskiego¹⁰ - w obu ganiono władze Gminy Skawina za upublicznienie informacji o niepokojących odczytach stacji i zarzucano szerzenie paniki i dezinformacji. Podejrzewamy, że Wojewoda, który sam jest mieszkańcem naszej Gminy, swoją wiedzę o sprawie czerpał jedynie z informacji uzyskanych przez WIOŚ, a te - jak pokazaliśmy wyżej - obarczone były szeregiem poważnych błędów. Błędy popełnione przez państwową instytucję przyczyniły się do wprowadzenia w błąd przedstawiciela Rządu RP w województwie i uruchomiły lawinę oskarżeń i wzajemnych przytyków, zupełnie nie związanych z problemem emisji przemysłowych i nie prowadzących do rozpoznania i wyjaśnienia stanu faktycznego.

Jako mieszkańcy, którzy przez cały czas obserwowali rozwój wypadków, rozmawiali z sąsiadami i uczestniczyli w spotkaniu zorganizowanym przez Burmistrza możemy zapewnić, iż w Skawinie paniki nie było. Nikt też - ani Burmistrz, ani Urzędnicy, ani mieszkańcy - nie kwestionował zdecydowanej przewagi referencyjnej stacji pomiarowej WIOŚ; zaniepokojenie wzbudzały jedynie niezrozumiałe działania Inspekcji, które zestawiliśmy wyżej. Podkreślamy ten aspekt dlatego, iż dobrze obrazuje to, o czym pisaliśmy wcześniej: całkowity brak koordynacji działań i wsparcia między różnymi szczeblami samorządu i instytucjami państwowymi, dążenie do szybkiego wyciszenia szumu medialnego, a nie - rozwiązania problemu, oraz nieporadność państwa w obliczu sytuacji kryzysowej.

Podsumowując, w sprawie, której dotyczy wszczęte przez Pana postępowanie wyjaśniające, jak w soczewce skupiają się liczne patologie związane z systemem nadzorowania emisji przemysłowych przez powołane do tego instytucje. Artykuł 74 Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej stanowi, iż ochrona środowiska jest obowiązkiem władz publicznych. Może i powinien być on realizowany za pośrednictwem stosownych instytucji (WIOŚ, GIOŚ) i w oparciu o istniejące prawo. Konkludując powyższe wywody należy stwierdzić, iż rozpatrywana przez Rzecznika Praw Obywatelskich sprawa pokazuje, że zarówno obecne instytucje, jak i obecne prawo regulujące ochronę środowiska i obywateli przed skutkami zanieczyszczeń nie gwarantują nam, Polkom i Polakom, ani bezpieczeństwa ekologicznego, ani rzetelnej informacji o stanie i ochronie

⁸ <https://www.rmf24.pl/fakty/polska/news-sztab-kryzysowy-w-skawinie-smierdzi-tak-ze-trzeba-zamykac-ok,nld,3096760>

⁹ <http://www.malopolska.uw.gov.pl/PressArticlePage.aspx?id=11373>

¹⁰ https://www.radiokrakow.pl/audycje/rozmowy-z-wojewoda-malopolskim/audycja-z-1807-2019/?fbclid=IwAR1IQte3qpzr7UW2P5-2AjE1JOAYq5_mNiQH-0EkV9p3WdVP_oGeHJchAI

środowiska, ani nawet wsparcia władz publicznych dla dyktowanych wspólnym dobrem działań na rzecz ochrony i poprawy stanu środowiska.

O interwencję w tej sprawie Obywatele proszą Rzecznika ich Praw.

Z poważaniem,
Skawiński Alarm Smogowy
Ruch społeczny mieszkańców Miasta i Gminy Skawina